

Sygn. akt III KK 94/14

POSTANOWIENIE

Dnia 8 lipca 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 8 lipca 2014 r.,

sprawy S. A.

skazanego z art. 177 § 2 k.k.

z powodu kasacji wniesionych przez obrońców skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego

w B.

z dnia 15 listopada 2013 r., sygn. akt ... 685/13 ,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego

w B.

z dnia 17 maja 2013 r., sygn. akt ... 540/12,

p o s t a n o w i ł

1. oddalić obie kasacje jako oczywiście bezzasadne,

**2. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. C., kancelaria
adwokacka w T., kwotę 442,80 zł /czterysta czterdzieści dwa złote
osiemdziesiąt groszy/ w tym 23 % podatku VAT, tytułem
wynagrodzenia za sporządzenie i wniesienie z urzędu kasacji na
korzyść S. A.,**

**3. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacje obrońców skazanego S. A. okazały się bezzasadne w stopniu oczywistym o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k., co przemawiało za ich oddaleniem na posiedzeniu bez udziału stron. Wprawdzie, formalnie rzecz biorąc podniesiono w nich zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego, ale – wbrew nakazowi wynikającemu z treści art. 523 § 1 k.p.k. – nie wykazano, że w postępowaniu odwoławczym doszło do rażącego naruszenia wskazanych norm proceduralnych.

Już na wstępie przypomnieć trzeba, że stosownie do dyspozycji art. 536 k.p.k. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym – tylko w wypadkach określonych w art. 435, 438 i 455 k.p.k.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do kasacji sporządzonej przez adw. B. S., odnotować trzeba wadliwie powołaną podstawę zarzutu kasacyjnego. Wskazany przez autora kasacji jako naruszony przepis art. 453 § 2 k.p.k., w żadnym stopniu nie koreluje z treścią twierdzenia o zaniechaniu wszechstronnego rozważenia zarzutów zawartych w apelacjach wniesionych na korzyść ówczesnie oskarżonego. Powołana przez skarżącego norma procesowa dotyczy bowiem uprawnienia stron do składania na rozprawie odwoławczej wyjaśnień, oświadczeń i wniosków zarówno ustnie, jak i na piśmie oraz ich ewentualnego odczytywania. Gdyby natomiast przyjąć, że autorowi kasacji chodziło w rzeczywistości o przepis art. 433 § 2 k.p.k., stanowiący jedną z klasycznych podstaw kasacji, to dotyczy on sytuacji, gdy konkretny zarzut apelacyjny nie został w ogóle rozpoznany. Tego jednak skarżący nie twierdzi. Jak bowiem wynika z dalszego wyводу stanowiącego treść zarzutu, w istocie kwestionuje on wynik kontroli apelacyjnej, a nie jej zakres. Taka sytuacja znajduje normatywne odzwierciedlenie w treści art. 457 § 3 k.p.k., którego to przepisu autor kasacji także nie powołuje, wbrew obowiązкови ciążącemu na nim, jako na podmiocie fachowym, choć wyraźnie nawiązuje w swoich wywodach do zawartej tam dyrektywy. Przemawia za tym podnoszenie po raz kolejny kwestii manewrów wykonywanych przez innych uczestników ruchu drogowego w czasie poprzedzającym zdarzenie będące przedmiotem procesu, przy jednoczesnym stwierdzeniu, że sąd odwoławczy ustosunkowując się do tego

zarzutu związanego wprost z ustaleniami faktycznymi, podzielił ustalenia i wnioski Sądu I instancji oraz ocenę, że nie doszło do wjechania innego pojazdu na tor ruchu osk. S. A.

W tej sytuacji, dalsze forsowanie odmiennego poglądu w tej materii w ramach nadzwyczajnego środka zaskarżenia, nie jest niczym innym, jak kontestowaniem ustaleń faktycznych, co w sposób oczywisty wykracza poza dopuszczalne ramy kontroli kasacyjnej.

Nie należy zatem mylić niedostatecznego rozpoznania zarzutów apelacyjnych z brakiem ich uwzględnienia. O ile pierwsza z tych sytuacji może – w realiach konkretnej sprawy – stanowić podstawę zarzutu odwołującego się do treści art. 457 § 3 k.p.k., o tyle druga – bez wykazania związku z innym rażącym naruszeniem prawa mającym istotny wpływ na treść wyroku – sama w sobie – nie stanowi takiej przesłanki. Zatem, podejmując ostatecznie polemikę ze stanowiskiem sądu odwoławczego wyrażonego w odniesieniu do ustaleń na temat zachowania innych uczestników ruchu drogowego znajdujących się w rejonie miejsca zdarzenia, skarżący jednocześnie potwierdza, że ustalenia te były przedmiotem kontroli apelacyjnej przeprowadzonej w odpowiedzi na zarzuty zwykłego środka odwoławczego. Sąd Okręgowy trafnie nie dopatrył się w nich błędu podnoszonego w apelacji i podzielił ocenę wyrażoną przez sąd *meriti* co do wyłącznej winy ówczesnie osk. S. A. za spowodowanie wypadku. Stanowisko sądu odwoławczego w tej materii jest wyraźne i jednoznaczne, a obszerna argumentacja przytoczona na str. 10-13 uzasadnienia, w której odniesiono się również do ustaleń dotyczących usytuowania pojazdu św. M. K. w rejonie skrzyżowania, zasługiwała na aprobatę i nie została podważona wywodami zamieszczonymi w kasacji.

Nie odpowiada też rzeczywistości twierdzenie skarżącego, że Sąd Okręgowy nie rozpoznał należycie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych związanych ze stanem technicznym pojazdu kierowanego przez skazanego. Przeczy temu w oczywisty sposób wypowiedź Sądu zawarta w pisemnych motywach (s. 14), odwołująca się zresztą do treści opinii biegłego. Realnie istniejący materiał dowodowy, zwłaszcza w postaci profesjonalnej analizy technicznej, nie może być skutecznie podważony przy pomocy argumentu o „*przeświadczeniu oskarżonego o solidnym wykonaniu samochodów marki BMW*”.

Nie tylko bowiem analiza treści tego zarzutu, ale także zestawienie go z częścią motywacyjną skargi kasacyjnej, prowadzi do przekonania, że w istocie autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia trafności oceny materiału dowodowego i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie. Zagadnienie to następnie zostało rozwinięte w uzasadnieniu kasacji, gdzie autor odwołał się do linii obrony prezentowanej przez skazanego w jego kolejnych wyjaśnieniach. Tymczasem, w świetle obowiązującej regulacji prawnej taki zabieg w postępowaniu kasacyjnym nie może być skuteczny. Niezależnie zatem od błędnie powołanego przepisu, którego naruszenie skarżący zarzuca – zauważyć trzeba, że sąd odwoławczy nie czynił nowych ustaleń faktycznych. Przeprowadzona natomiast przez ten sąd kontrola instancyjna uwzględniła wszystkie kwestie podniesione w zwykłym środku odwoławczym, prezentując stanowisko zajęte przez Sąd Okręgowy. Nie dopatrując się uchybień zarzuconych ówczesnie przez autora apelacji, sąd ten jednoznacznie to stwierdził.

Zarzut rażącej niewspółmierności kary w postępowaniu kasacyjnym nie może być stawiany w płaszczyźnie niesłusznego – zdaniem skarżącego – oddalenia takiego zarzutu podniesionego w apelacji. Jeżeli nie jest on oparty na wykazaniu naruszenia prawa materialnego lub uchybień o charakterze procesowym w procesie kształtowania rozstrzygnięcia o karze, które mogły w istotny sposób wpłynąć na jego treść, to na etapie postępowania kasacyjnego – zgodnie z dyspozycją art. 523 § 1 zd. drugie k.p.k. – jest on uznawany za niedopuszczalny. W istniejącym modelu procesowym kontrola kasacyjna nie pełni bowiem funkcji trzeciej instancji.

W sposób oczywisty chybione są także zarzuty zamieszczone w nadzwyczajnym środku zaskarżenia sporządzonym przez drugiego z obrońców skazanego S. A., tj. w kasacji adw. J. C. Już na wstępie stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy nie mógł naruszyć normy art. 2 § 2 k.p.k. stanowiącego ogólną deklarację ustawodawcy, a nie konkretną dyrektywę działania lub zaniechania skierowaną do organu procesowego i obligującą go do określonego zachowania.

Nie można też podzielić tezy o naruszeniu art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w wyniku pominięcia przy ocenie materiału dowodowego prywatnej opinii S. G. Kwestia wykorzystania tego dokumentu i jego procesowego statusu, była

przedmiotem analizy przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy. Skarżący nie kwestionuje przy tym stanowiska, że opinia prywatna przedłożona przez S. G., nie stanowi dowodu z opinii biegłego w rozumieniu obowiązującej procedury karnej. Twierdzi jedynie, że niezasadnie nie skorzystano z wywodów zamieszczonych w tej opinii. W rzeczywistości jednak twierdzenia i oceny wyrażone przez S. G. nie zostały pominięte już w toku analizy dokonanej przez Sąd I instancji. Były także brane pod uwagę przy dokonywaniu oceny zarzutów apelacyjnych właśnie pod kątem odmiennych stanowisk wyrażonych w kwestiach dotyczących technicznej analizy stanu pojazdu, który uległ wypadkowi, a zamieszczonych w opinii biegłego K. H. i w dokumencie prywatnym sporządzonym przez S. G. Sąd Okręgowy zwrócił przy tym uwagę na to, że w toku rozpoznania sprawy przez Sąd I instancji S. G. został przesłuchany i miał możliwość zaprezentowania swojego stanowiska na rozprawie, a podane przez niego okoliczności zostały ostatecznie zweryfikowane negatywnie. Co szczególnie istotne, okazało się wtedy, że poglądy wyrażane przez tego świadka nie miały oparcia w należytym badaniu przedmiotowego pojazdu. To m.in. dlatego nie dawały one podstaw do podważenia opinii biegłego K. H., który takie badanie przeprowadził. Podkreślić trzeba także, iż Sąd Okręgowy szczególnie wnikliwie rozważał zagadnienie oceny stanu technicznego pojazdu kierowanego przez skazanego w aspekcie ewentualnej potrzeby powołania nowego biegłego z tego zakresu. Nie ograniczył się bowiem do analizy dotychczasowych wypowiedzi biegłych zaprezentowanych w toku rozpoznawania sprawy przez Sąd I instancji, ale wezwał na rozprawę odwoławczą biegłych K. H. i W. S. Po bezpośrednim wysłuchaniu stanowiska biegłych uznał, że ich opinie nie nasuwają takich wątpliwości, które uzasadniałyby konieczność powołania nowych biegłych. Ocena wyrażona w tym zakresie nie została skutecznie podważona przez skarżącego; nie ma bowiem żadnych realnych przesłanek do formułowania przypuszczenia, że inny biegły oceniłby stan techniczny i uwarunkowania konstrukcyjne pojazdu m-ki BMW w sposób odmienny niż uczynił to biegły K. H.

Przypomnieć należy, że wypowiedź S. G., tak eksponowana w kasacji, powstała bez badania rzeczywistego stanu pojazdu po zdarzeniu, co zasadniczo ogranicza jej wartość poznawczą, a pominięcie pewnych elementów tego stanu przyznał sam zainteresowany. Podkreślić też trzeba, że sama teoretyczna

możliwość wyrażenia innego poglądu w określonej kwestii wymagającej wiedzy specjalistycznej przez kolejnego biegłego, nie stanowi jeszcze dostatecznej podstawy do zasięgania nowych opinii w tej materii – w oczekiwaniu, że następna – być może – będzie odpowiadała oczekiwaniom strony występującej z takim wnioskiem. Warunki uzupełniania opinii biegłych już powołanych, bądź zasięgania opinii nowych biegłych określa przepis art. 201 k.p.k. W tej sprawie nie wykazano, aby potrzeba taka zaistniała, a sąd odwoławczy rzeczywiście niezasadnie nie uwzględnił wniosku w tym zakresie.

Jak już wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być samo negowanie oceny istniejących dowodów, bądź kwestionowanie opartych na nich ustaleń faktycznych, tylko dlatego, że są niekorzystne dla oskarżonego i przeciwstawianie im innych okoliczności, bardziej dla niego korzystnych, których sąd – po ich rozważeniu – nie uznał za wiarygodne lub mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Podobnie, nie może być skutecznym zabiegiem samo przedstawianie w kasacji własnych wątpliwości, jako tych, które powinny prowadzić do zastosowania dyrektywy wynikającej z treści art. 201 k.p.k. Podejmowane próby takich zabiegów są jawnym naruszeniem ograniczeń zawartych w art. 523 k.p.k. i stanowią niczym nie uprawnioną próbę przekształcenia kontroli kasacyjnej w kolejną kontrolę apelacyjną.

Na koniec zauważyć też trzeba, że zarzuty kasacyjne zaprezentowane w niniejszej sprawie są w rzeczywistości skierowane przeciwko wyrokowi sądu I instancji. Dodatkowo umacnia to przekonanie, że stanowiły one próbę obejścia nakazu wynikającego z art. 519 k.p.k., zgodnie z którym przedmiotem skargi kasacyjnej ma być wyrok sądu odwoławczego.

Z tych wszystkich względów, Sąd Najwyższy oddalił kasacje wniesione przez obrońców skazanego S. A. – jako oczywiście bezzasadne. Konsekwencją takiego rozstrzygnięcia było obciążenie skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego stosownie do dyspozycji art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.